

amazon

patronat honorowy

Rzecznik
Praw Dziecka



zacztyani.org

Barbara Kosmowska

Gabryś Krzykała

i skrzynka na mite słowa



ilustracje: *Krzysztof Kluczek*

Barbara Kosmowska

Gabryś Krzykała

i skrzynka na młe słowa

3 2 1

Publikacja powstała w ramach programu edukacyjnego prowadzonego przy współpracy Fundacji Zaczytani.org i Amazon.

Wspólnie wspieramy 3. i 4. Cel Zrównoważonego Rozwoju:



„**Gabrys Krzykała i skrzynka na miłe słowa**” to historyjka dla dzieci w wieku 7–9 lat, która w przystępny i poruszający sposób opowiada o sile słów oraz odpowiedzialności za to, co mówimy innym. Historia Gabrysia pokazuje, jak łatwo w chwili złości powiedzieć coś, co rani drugą osobę, i jak trudno cofnąć wypowiedziane słowa. Pomaga dzieciom zrozumieć, czym różni się przeżywanie emocji od krzywdzącego zachowania, oraz uczy, jak zatrzymać impuls i wyrażać siebie w sposób, który nie niszczy relacji.

Oprócz opowieści publikacja zawiera scenariusze zajęć indywidualnych i grupowych oraz artykuł ekspercki dla dorosłych. Te materiały pomogą rozmawiać z dziećmi o komunikacji, empatii i radzeniu sobie z trudnymi emocjami w relacjach rówieśniczych. Dzięki ćwiczeniom i propozycjom aktywności dzieci nauczą się rozpoznawać swoje emocje, rozumieć skutki własnych słów oraz rozwijać umiejętność naprawiania relacji.

Książkę, którą z radością oddajemy w Wasze ręce, tworzyli z nami:

autorka historyjki **Barbara Kosmowska**

ilustracje do historyjki **Zuzanna Kledzik**

opracowanie merytoryczne materiałów bajkoterapeutycznych **Paulina Godek**

opracowanie części eksperckiej **dr Magdalena Śniegulska**

koordynacja merytoryczna **Agnieszka Machnicka**

redakcja **Monika Krzywożyńska**

skład **Stanisław Tuchołka | panbook.pl**

ISBN 978-83-68539-14-1

patronat honorowy





BAJKA EDUKACYJNA _____ str. 6–19

BAJKOTERAPIA _____ >>

Bajkoterapia – co to jest?

Proces bajkoterapii

Bajkoterapia – pytania i odpowiedzi



SCENARIUSZE DO BAJKOTERAPII _____ >>

Scenariusz zajęć indywidualnych

Scenariusz zajęć grupowych



**SŁOWA JAKO OREŹ.
WYZWANIA KOMUNIKACYJNE
WSPÓŁCZESNYCH DZIECI** _____ >>



Pobierz bezpłatny audiobook
z historyjką „Gabryś Krzykała
i skrzynka na miłe słowa”.

W Amazon wierzymy, że technologia powinna łączyć – nie zastępować – prawdziwe relacje. Dlatego zaangażowanie się w kampanię „Mądrze Połączeni” było dla nas naturalnym krokiem.

Ale jest jeszcze inny powód, dla którego ta historyjka jest dla nas ważna.

Od lat wspieramy inicjatywy, dzięki którym dzieci rozwijają się nie tylko cyfrowo, lecz także – przede wszystkim – jako ludzie. Sklep internetowy to coś więcej niż miejsce zakupów – to część codzienności rodzin, które nam zaufały, zobowiązanie. I dlatego od kilku lat razem z Fundacją Zacytani.org tworzymy bajki, które pomagają dzieciom rozmawiać o tym, co trudne: emocjach, relacjach i wyborach. „Mądrze Połączeni” to kolejny rozdział tej historii.

Dzieci żyjące w cyfrowym świecie potrzebują czegoś więcej niż biegłości technicznej – języka do rozmowy o emocjach, granicach i wyborach, zanim utrwala się trudne nawyki. A bajka jest tu jednym z najlepszych narzędzi, jakie znamy: trafia do serca, zanim dotrze do głowy.

Wspieramy tę inicjatywę, bo wierzymy, że odpowiedzialne korzystanie z technologii zaczyna się od rozumienia siebie, innych ludzi i swoich wyborów, nie od zakazów.

Oddajemy tę książeczkę dzieciom, rodzicom i nauczycielom z nadzieją, że zainspiruje ich do ważnych rozmów – przy stoliku, w klasie i przed snem.

Hanna Ziarkowska
dyrektor zarządzająca centrum logistycznym
Amazon w Gliwicach

Kiedy dziecko czyta lub słucha opowieści, jego mózg intensywnie pracuje. Wzmacnia się koncentracja, uruchamia się wyobraźnia, budzi się empatia. Powstają obrazy mentalne – mózg naprawdę „widzi” historię. Czasem pojawia się stan głębokiego skupienia (flow).

Seria „Mądrze Połączeni” powstała z potrzeby wspierania dzieci w świecie, który coraz częściej świeci, klika i przyspiesza. To program budujący kompetencje emocjonalne i decyzyjne najmłodszych. Bo przyszłość cyfrowa zaczyna się właśnie od tych kompetencji.

Pierwsza historyjka uczy zatrzymania i regulacji – pokazuje, że zanim coś klikniemy czy jakoś zareagujemy, możemy wziąć oddech i odzyskać równowagę. Druga przypomina, że słowa mają moc – w sieci i poza nią – a relacje buduje się uważnością. Trzecia prowadzi ku świadomemu wyborowi, uczy, że nie wszystko, co świeci i przyciąga uwagę, jest dla nas dobre. I że możemy decydować, co naprawdę nas wzmacnia.

Wierzymy, że książka może być narzędziem regulacji i świadomego korzystania z technologii. „Mądrze Połączeni” to model wczesnoszkolnej profilaktyki cyfrowej, a także zaproszenie do rozmowy dziecka z dorosłym. Bo najważniejsze połączenie nie jest w sieci. Jest między ludźmi.

Z uważnością,
Agnieszka Machnicka
prezeska Fundacji Zacytani.org

– To już dziś! – przypomniał rodzicom Gabryś. Zjadł śniadanie szybciej niż zwykle. Nie marudził na widok sałaty ukrytej przez mamę w kanapce i bez słowa skargi wypił całą szklankę mleka. – Muszę być silny! – dodał. Uśmiechnął się na widok zdumionych min rodziców i sięgnął po kolejną kromkę.

– Pełna zgoda. Ale prawdziwy wojownik powinien jeść dużo warzyw i owoców – stwierdziła mama, kładąc przed Gabrysiem dorodne jabłko.

– To jest bardzo poważny pojedynek! – ciągnął chłopiec. – Jeśli dziś wygram konkurs puzzlowy z Maćkiem, zostanę prezentantem klasy w dalszych zawodach.

– Reprezentantem – delikatnie poprawił go tata.

– No właśnie! – Gabryś poślknął ostatni kęs i jak na przyszłego reprezentanta przystało, biegiem ruszył po swój plecak.

Nie mógł się spóźnić. Nie mógł zawieść koleżanek i kolegów, którzy mu kibicowali. Maciek też miał grupkę fanów, ale to Gabryś był dotąd lepszy w układaniu puzzli na czas. Jeśli nie opuści go szczęście, przejdzie do kolejnego etapu turnieju. Wówczas zmierzy się z zawodnikami z innych klas, a to już wielki sukces.

O niczym tak nie marzył jak o chwili, kiedy pani ogłosi go zwycięzcą. Lubił Maćka, nawet bardzo. Kolegowali się niemal od pierwszej lekcji. Ale co innego wspólne przerwy i rozmowy, a co innego prawdziwy puzzlowy mecz, w którym liczy się każda sekunda.

– ...każda sekunda, tato! – przekonywał z wielką powagą, kiedy samochód zaparkował przed szkołą. – Wiesz, o co mi chodzi?

– Jasne! – Uśmiech taty był szczery. – Konkursy są ważne. Ale nie są najważniejsze. Pamiętaj, że trzeba także umieć przegrywać. Prawdziwy mistrz potrafi wygrać nawet z porażką.

– Jak to? – Gabryś nie rozumiał. Może dlatego, że już gramolił się z auta, pełen obaw, że nie znajdzie się w klasie na czas. Ale nie słuchał wytłumaczenia.

Wpadł do klasy jako ostatni. Na środku stały dwie ławki, na których pani za chwilę miała położyć wylosowane przez zawodników pudełka. A potem wszyscy w napięciu będą śledzić poczynania Gabrysia i Maćka. Tylko jeden z nich jako pierwszy ułoży obrazek, otrzyma tytuł Klasowego Mistrza Puzzli oraz zaproszenie do kolejnego etapu zabawy.

Obaj chłopcy ucieszyli się na widok wybranych losowo pudełek.

– „Małe zoo”! – krzyknęli radośnie. Podali sobie ręce, jak przystało na prawdziwych zawodników. Byli gotowi do pojedynku.



Kibice otoczyli ich kołem i rozpoczęła się walka o zwycięstwo. Gabryś bezbłędnie sięgał po elementy układanki, które powoli zamieniały się w zwierzęta.

– Świetnie! Jesteśmy lepsi! Szybciej, Gabryś! – Słyszał wokół przyjazne głosy. Im większy był obrazek, tym ciasniej robiło się wokół ławki.

– Maciek też już kończy! – dobiegł do niego nerwowy szept Igora.

Na szczęście z coraz większą łatwością znajdował miejsca dla ostatnich puzzli. Jeszcze tylko jeden. Wystarczyło wsunąć go w trąbę słonia. Łatwizna!

– Odsuńcie się trochę – poprosił Gabryś, bo ławka niebezpiecznie zadrżała.

Niemal w tej samej chwili Mika, która miała nogę w gipsie i lekko opierała się o ławkę, straciła równowagę. Ławka się zatrzęsała. Gabrysiowi jakimś cudem udało się przytrzymać ułożony obrazek, ale jeden puzzel wyslizgnął się z niego i wylądował pod stłoczonymi wokół mebla nogami.

Wszyscy rzucili się na poszukiwania – poza Miką, która z powodu gipsu stała, jakby ktoś przykleił ją na zawsze do podłogi, i nie mogła się ruszyć w żadną stronę. Puzzel wrócił na ławkę, ale... o kilka sekund za późno.

– Brawo, Maciek! – wołali kibice kolegi Gabrysia.

– Wygraliśmy! – pokrzykiwali tak głośno, że od tego okropnego hałasu Gabrysia rozboleła głowa. Jeszcze nie wierzył, że spotkał go taki pech.

Spojrzał wrogo na przerażoną Mikę. Była blada i wyglądała jak ktoś, kto za chwilę osunie się na podłogę. Jak duży puzzel.

– Ty... ty głupia krowo! – wysyczał gniewnie, z wściekłością mrużąc oczy i zaciskając pięści na krawędzi ławki. – I po co się tu pchałaś z tym kopytem?!

– Przepraszam – szepnęła dziewczynka. Jej oczy wypełniły się łzami. – To nie była moja wina. Naprawdę! – Zaszlochała.

– To nie Mika! Nie ona! – rozległy się wokół oburzone głosy. – Ktoś ją popchnął!

Mika poczuła, że płoną jej uszy, a na policzki wylewa się ogromny rumieniec. Kurczowo zacisnęła ręce.

– Opuść, Gabryś. – Igor odsunął się od ławki i popatrzył na kolegę z niechęcią. – Się stało, co się stało!

– Mika od początku ci kibicuje i takie dostaje od ciebie „dziękuję”? – zrymował Filip, który był klasowym raperem.

– Gdyby nie ona... – zaczął Gabryś. Zauważył, że jego fanklub topnieje z minuty na minutę. A ci, którzy stali obok niego, wyglądali, jakby ich obraził. Nawet Klara, z którą



przyjaźnił się od przedszkola, miała smutną minę i patrzyła na Gabrysia z niemym wyrzutem.

– Klara, no weź! – odezwał się do niej. – Sama widziałaś, że sobie zasłużyła... No dobra, ja tylko żartowałem! – oznajmił, widząc coraz bardziej zdenerwowaną przyjaciółkę.

– To był żart? – Duże zielone oczy Klary zrobiły się jeszcze większe. – „Krowa”, a potem „kopyto”? – przypomniała mu.

Odwróciła się na pięcie i ruszyła do Maćka, aby mu pogratulować.

– Jasne! Teraz wszyscy do Maćka! – Gabryś kipiał oburzeniem. – I jeszcze wielka obraza, choć przecież każdy widział, co mi Mika zrobiła! Wszystko przez nią!

– Czy stało się coś, o czym nie wiem? – spytała kilka minut później wychowawczyni. Z niepokojem patrzyła na uczniów, którzy uparcie milczeli.

– No tak! – Uśmiechnęła się wyrozumiale. – Rywalizacja to trudna rzecz, stąd te dziwne miny. – Pokiwała głową.

Kolejne lekcje dłużyły się w nieskończoność. Jednak nie to było najgorsze. Gabryś nie rozumiał, dlaczego nikt mu nie współczuje. Żadnego miłego słowa? Żadnego poklepania po plecach? A kiedy sam zaczynał na przerwach rozmowę o turnieju, koledzy zbywali go machnięciem ręki.

– Sorki, Gabryś, ale wiesz... było, minęło. Ty się ciesz, że nie ma filmiku z tej awantury – kwitowali.

Odetchnął dopiero po powrocie do domu.

„Przynajmniej oni mnie rozumieją”, pomyślał, gdy zobaczył troskę na twarzach rodziców po tym, jak opowiedział im o przegranej. Nie wspomniał jednak o swoim wybuchu złości, bo co tu było mówić? Każdy zdenerwowałby się na jego miejscu. Poza tym on miał rację, a wyszło inaczej – jakby to Mika ją miała.

„Co za niesprawiedliwość! – sarkał w myślach. – Powinna przyznać się do winy i tyle!”

– Chyba jednak mnie nie rozumiecie – szepnął rozgoryczony kilka godzin później, gdy rodzice wyraźnie tracili już cierpliwość i próbowali zmienić temat za każdym razem, gdy wracał do opowieści o rywalizacji.

– Rozumiemy – odparł tata. – Każdy marzy o wygranej. Tylko martwi mnie, że to dla ciebie takie ważne.

– Najważniejsze! – potwierdził Gabryś.

– Przegrać z najlepszym to żaden wstyd. – Tata westchnął. – Ale jeśli nie umiesz się z tym pogodzić, to już trochę wstyd...



„Wszystko przez Mikę – myślał Gabryś, próbując zasnąć. – Po co się pchała z tą chorą nogą?”

Lubił Mikę, była koleżeńska i wesoła. Takie dziewczyny wszyscy lubią. Kiedy włożyli jej nogę w gips, on pierwszy namalował na nim różowe serce. Chciał niebieskie, ale jakoś tak wyszło. Mika też lubiła układać puzzle, więc zrobił z tego serca taki śmieszny puzzel. No i czad! Teraz tamto już się nie liczy. Ani dla niej, ani dla niego. Jak powiedziałby Filip: „Było i się zmyło”.

Sen przycupnął obok tych myśli i musiał być nieprzyjemny, bo Gabryś obudził się zmęczony. Pamiętał, że na kogoś krzyczał, ktoś nieporadnie przed nim uciekał, a on wyśmiewał tę łamagę na cały głos.

„To musiała być Mika – pomyślał. – Tylko ona jest teraz łamagą w naszej klasie...”

*

Minęło kilka dni. Wszyscy czekali na kolejny etap zawodów i nikt poza Miką i Gabrysiem nie pamiętał już o tej nieszczęsnej awanturze. Gabryś też starał się o niej zapomnieć, ale co spojrzał na Mikę, wspomnienie wracało. Uwierało go jak za ciasny gips. A co gorsza wcale nie był już pewny swoich racji. Każdego dnia ta cała sprawa ciążyła mu bardziej.

„Muszę pogadać z mamą”, postanowił. Miał pecha, bo jak na złość mama była przez całe popołudnie smutna i czymś bardzo przejęta. Dopiero podczas kolacji poznał powód jej zmartwienia, gdy wspomniała tacie, co spotkało córkę jej koleżanki.

– Szkoda mi Alinki – szepnęła z troską. – Choć ma już piętnaście lat i jest mądra, po tym, jak ją wyśmiano i obrażono na TikToku, nie chce chodzić do szkoły. Każde wyjście z domu to dla niej udręka.

– Nic dziwnego. – Tata pokiwał głową. – Teraz łatwo kogoś zniszczyć i nawet nie przeprosić. W sieci można być bezkarnym draniem – dodał.

„A jeśli Mika też już nie lubi szkoły? Czy ja również jestem bezkarnym draniem?”, pomyślał z przerażeniem Gabryś. I opowiedział mamie o wszystkim, co zdarzyło się w klasie.

– Niedobrze – powiedziała mama, gdy zamilkł.

– No właśnie! – zawołał ucieszony. – Gdyby nie Mika, na pewno bym wygrał!

– Niedobrze, że tak postąpiłeś. – Mama była przygnębiona. – Nawet jeśli jest nam przykro lub rządzi nami gniew, nie można ranić nikogo słowami. Słowa bolą jak czyny, przecież wiesz!



- Ale to ona mnie zraniła! – upierał się Gabryś.
- Wcale nie. Kibicowała ci. Nie chciała, żebyś przegrał. A wiesz? Mnie kiedyś spotkało to co Mikę...
- Miałaś nogę w gipsie? – zapytał zdumiony Gabryś.
- Gorzej. Trafiłam w szkole na takiego porywczego Gabrysia jak ty. Był moim dobrym kolegą, dlatego do dziś pamiętam, jak bardzo mnie skrzywdził.
- Ciebie? – Gabryś aż zadrżał na myśl, że jego mamę spotkało coś tak złego, że do dziś to pamięta.
- Stare dzieje. – Mama pokiwała głową. – Dostałam piątkę z dyktanda. A Krzyś czwórkę, choć był najlepszy z ortografii. I tak go to ubodło, że napisał na tablicy: „Asia Czochrasia ma wszy!”.

– O tobie tak napisał? – Gabryś aż poczerwieniał z oburzenia.

Mama pokiwała ze smutkiem głową. – Potem byłam „Czochrasią” aż do wakacji.

– Przecież ty nie mogłaś mieć wszy!

– Ależ mogłam, bo w szkole panowała wszawica. W naszej klasie niemal wszyscy mieli, Krzyś też. Ale przez jego złośliwość tylko na mnie mówiono „zawszona Aśka”...

– Okropne! – Gabryś się wzdrygnął. – Jak on mógł?!

– No właśnie... – Mama westchnęła. – A ty? Jak mogłeś? Mikę pewnie bardziej bolą twoje słowa niż złamana noga...

Następnego dnia Gabryś włożył do plecaka pudełko swoich ulubionych puzzli. „Dziś ją przeproszę”, pomyślał o Mice. Wyobraził sobie uśmiech koleżanki, kiedy dostanie puzzle, i poczuł się wspaniale. Ale gdy wszedł do klasy, zupełnie zapomniał o prezencie.

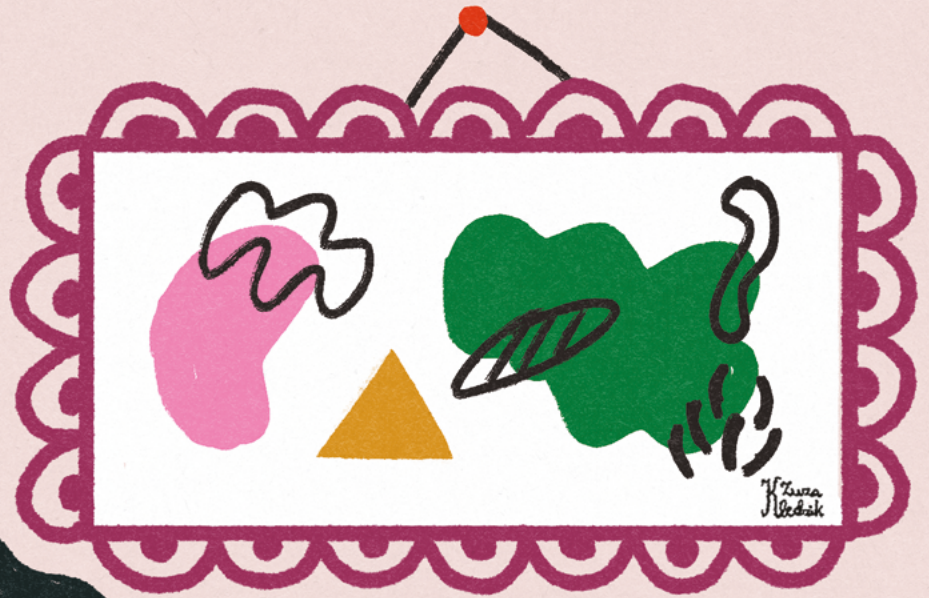
– Cześć, Krzykała! – przywitał go Oskar. – Słyszałeś już newsa? Maciek jest chory i dziś zastąpisz go na turnieju!

– Na kolana, klaso cała, właśnie przyszedł mistrz Krzykała! – darł się Filip, jak to on, do rymu.

– Krzykała to niby ja?! – Gabryś zbladł. Poczuł mocne uktucie w gardle, a ucisk w żołądku był tak silny, jakby ktoś go tam kopnął.

– Oduść! – poradził Igor. – Jakaś kara musi być. Od czasu, jak sponiewierałeś Mikę, inaczej się o tobie nie mówi.

I choć nikt nie napisał na tablicy „Gabryś Krzykała”, przezwisko zabolęło.



– Nareszcie jesteś! – powiedziała pani. – Za chwilę zaczniesz się turniej. Wszyscy mocno trzymamy za ciebie kciuki. – Wręczyła Gabrysiowi koszulkę startową.

Pani bibliotekarka zaprowadziła go do auli. Wylosował stolik i policzył do dziesięciu. Ochłonął.

A potem wszystko potoczyło się szybko jak w filmie akcji. Pochylony nad puzzlami Gabryś stracił poczucie czasu. Pragnął jak najszybciej złożyć swój obrazek. Był to winien Maćkowi i klasie. A może najbardziej Mice?

Gdy ostatni puzzel trafił na właściwe miejsce, chłopiec rozejrzał się wokół. I wtedy zrozumiał, że wygrał.

Wracał do klasy z pięknym pudełkiem śniadaniowym, które otrzymał w nagrodę. Gdy wszedł, przywitały go szczere okrzyki radości i gromkie brawa.

– Mów, jak było! – słyszał z każdej strony.

– Jasne! – Uśmiechnął się. – Opowiem wszystko, ale najpierw chcę wrócić do dnia, kiedy przegrałem z Maćkiem. – Spojrzał z powagą na koleżanki i kolegów.

Wszyscy zamilkli.

– To on zasłużył na dzisiejsze zwycięstwo – powiedział i położył przed panią pudełko śniadaniowe. – Dlatego ta nagroda jest dla Maćka. No i mam jeszcze jedno pudełko...

Podszedł do swojego plecaka, wyjął z niego kartonik z puzzlami i stanął przed Miką.

– Przepraszam, że tak na ciebie naskoczyłem... – zaczął, kładąc na ławce koleżanki swoją ulubioną układankę. – To nie była twoja wina, że tamten puzzel spadł na podłogę. Ja cię wtedy obraziłem, bo za bardzo chciałem wygrać. No i wciąż mi głupio...

Rozległy się brawa. Najpierw ciche, a potem bardzo głośne. Tak głośne, że zagłuszały słowa Miki.

– ...i to jest bardzo fajne, co teraz mówisz. A te puzzle to sobie razem ułożymy... – Tylko tyle usłyszały uczniowskie uszy, kiedy umilkły owacje.

– No to, ziomku, dziś wygrałeś – rzucił Oskar z uśmiechem, gdy dzwonek na przerwę poderwał wszystkich z krzesel. – To znaczy podwójnie wygrałeś. Odpuszczamy ci Krzykałę. Zasłużyłeś, kolego...

Kolejny tydzień cieszył Gabryśia bardziej niż szkolne zwycięstwo. Nawet to, że Mice zdjęto gips, było powodem jego szczerej radości.

– Ale różowe serduszko zostawiłam sobie na pamiątkę – mruknęła, pokazując mu fotkę. I choć Gabryś się nie przyznał, ta fotka sprawiła mu przyjemność.

Lekcja
Temat: Muszę się przeproszać



Tego dnia było więcej niespodzianek. Pani weszła do klasy z okazałym kartonem.

– Spójrzcie tylko! – powiedziała z dumą, stawiając go na biurku.

– SKRZYNKA NA MIŁE SŁOWA? – przeczytała głośno zdziwiona Klara.

W klasie zawrzało. Ale wystarczyło raz potrząsnąć kartonem, by zapadła cisza.

– Na pewno się ze mną zgodzicie... – zaczęła wychowawczynie – ...że czasami każdy z nas mówi coś przykrego. Albo ma ochotę to zrobić.

– Wiadomka. – Igor wzruszył ramionami. – Ludzka rzecz – dodał.

– Ale jeśli to zrobimy, często żałujemy i jest nam z tym źle – ciągnęła pani.

– Jeszcze jak! – Gabryś westchnął.

– Dlatego „skrzynka na miłe słowa” pomoże nam w walce ze słowami, które ranią – dodała pani. – Kiedy tylko pojawią się w naszych myślach, możemy zamienić je na coś dobrego. Znacnie przecież wiele pięknych słów.

– Choćby „przepraszam” – szepnęła Mika.

– Dziękuję, Miko. To bardzo ważne słowo – powiedziała pani. – Może się zdarzyć, że w chwili złości nie znajdziecie takiego, które jest sympatyczne. Wówczas wystarczy namalować kwiatek lub coś, co lubicie. To także świetna podmianka!

– Może być traktor? – zapytał Igor, który zbierał zdjęcia ciągników i świetnie się na nich znał.

– Oczywiście! – odparła pani z powagą.

– A co potem zrobimy z tymi, no... miłymi słowami? – Klara jak zawsze chciała wiedzieć wszystko.

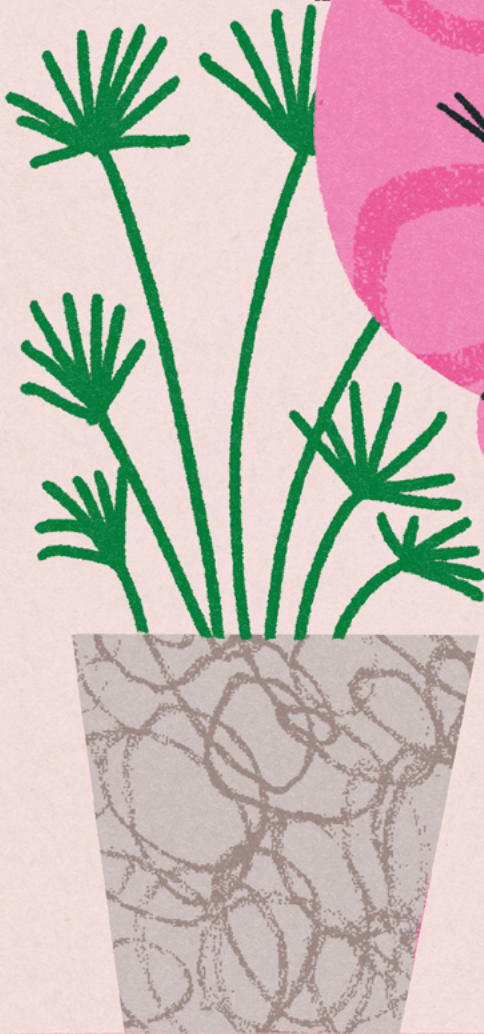
– Przed wakacjami otworzymy „skrzynkę”, odczytamy zapiski, policzymy karteczki i dowiemy się, ile przykrych słów nas nękało.

– Nas? – spytał ze zdziwieniem Oskar, klasowy łobuziak. – Pani przecież złe i brzydkie słowa nie nękają!

– Oj, Oskarku! Wrzucę tu wiele papierków z serduszkami! – Wychowawczynie spojrzała na niego z udawanym przerażeniem. – Wystarczy, że pan woźny znowu powie mi, co zmajstrowałeś!

Klasa wybuchnęła śmiechem. Najgłośniej śmiał się Oskar. Bo choć z niego łobuziak, to i wesołek, który nigdy się nie obraża, nawet gdy inni z niego żartują.

Lekcja
Temat: się przewarzać!



Pobierz bezpłatny artykuł ekspercki
„Słowa jako oręż. Wyzwania komunikacyjne
współczesnych dzieci”.



Pobierz bezpłatne scenariusze do lekcji
na podstawie bajki.



Pobierz bezpłatny wstęp do bajkoterapii,
z którego dowiesz się więcej o prowadzeniu
zajęć z bajką.





patronat honorowy

